

kiemi kolorami tęczy, roztaczając przed nim promienną przyszłość, on wzgardził ziemską karierą, byle poświęcić się kapłańskiemu życiu i stać się jasnym promieniem dla bliźnich.

A już jako żołnierz Chrystusowy pracę swą rozpoczął pod czułą opieką Marji. Pierwsze płomienne kazania i wzloty swego kapłańskiego serca wypowiada w świątyni M. B. Śnieżnej we Lwowie.

Ale on zawsze pragnął czynu szerokiego, chciał wylać swe serce na miliony, chciał poświęcić się Kościołowi i Ojczyźnie, ukochać te dwie matki, dla których nie może znaleźć dość czułych imion. Lecz jako przed kapłanem świeckim stawały przed Skargą trudności w realizowaniu tych wzniosłych pragnień. Stąd zrodziła się u niego myśl o powołaniu zakonnem. Sama Matka Najśw. wskazała mu zakon Towarzystwa Jezusowego, a on Jej posłuszny, idzie za tym głosem i wstępuje do tegoż Towarzystwa 2 lutego, w uroczystość swej Niepokalanej Matki 1569 r. Marja wezwwała go do służby Syna swego, by tu jako Jej czciciel hojnie szafował bogactwem swego serca, umysłu i wymowy. Za tę łaskę publicznie dziękował Matce Najśw. w kazaniu na dzień Nawiedz. N. M. P.: „Tyś mnie do służby Syna swego oddała, proszę, abys się za mnie nie wstydziła, uproś dary i poświęcenie na taką posługę“. Dalej prosi o łaski niezbędne w ofiarnem życiu kapłańskiem: „Uproś nam mądrość, pokorę, miłość uprzejmą do ludzkiej zbawiennej służby“. W kazaniu przy oddawaniu ślubów wołał: „Tyś się za nami wstawiła, Tyś Chrystusowi i Bogu Twemu do nóg upadła, aby nam łaskę uczyniła, Ty podziękuj za nas“.

Najśw. Dziewica usłyszała widocznie w niebie te słowa dziękczynne i tę modlitwę, wyprosiła mu „złote usta i złote serce“, łaskę podbijania dusz dla Chrystusa, wielką miłość Ojczyzny i ukochanie biednych.

*Nabożeństwo jego do Matki Najśw. było praktyczne.* Życie bowiem Skargi było codziennem naśladowaniem Najśw. Panny. Ukochał Ją jako Matkę Miłosierdzia, dlatego sam stał się ojcem ubogich. Chwali go T. Grabowski, że już jako Jezuita, powracając z Rzymu do Polski „otrzymane od braci wiedeńskich sto dukatów... miał zużyć dla nędzy w kraju, by wstąpić na ziemię rodzinną także jako apostoł miłosierdzia“.

Zawsze spieszył z pomocą, wyciągał dłoń po ofiarny grosz dla nędzy i ubóstwa. Był ojcem i opiekunem biednych. A cnotą miłosierdzia Matki Najśw. tak się przejął, że w „Żywotach Świętych“ z naciskiem ją zawsze podkreśla, jako znamię chrześcijaństwa. Również i w kazaniach zalecał tę cnotę, głosząc, że „bez miłosierdzia cnoty inne są

jak dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła“. Jednak szczególnie do miłosierdzia i sprawiedliwości nawoływał szlachtę, by miała litość „nad kmiotkiem“. Matka Najśw. była mu wzorem; widać to z jego słów, że „Marja nie poprzestała na komórce swej i życiu ukrytem, że od uczynku miłosiernego pannieńskiego serca trudności nie odstraszyły“. A wychwalając dobroć Matki Bożej w Kanie Galilejskiej, wysławia Ją: „O jako Ta, miłosierdzia pełna, patrzy na ludzkie niedostatki a stara się o nie u najmilszego Syna swego, aby im lekarstwo jednała“.

Matce Najśw. polecał swe dzieła miłosierdzia. A ile było rozmachu w tej jego cnotie, mogą świadczyć Bractwa Miłosierdzia, założone w Lublinie, Poznaniu, Warszawie, Puławsku i Krakowie. To miłosierdzie jego było szerokie, gdyż jako królewski kaznodzieja przez 24 lata miłością swą obejmował całą Polskę. W ten sposób stał się słońcem i jasnym promieniem z nieba dla wszelkiej niedoli i biedoty.

To też kiedy wieże krakowskie wydzwaniały mu ostatnią przysługę (1612, 27. IX), do jego trumny cisnęły się tłumy żebraczy, by ucałować rękę, która ich błogosławiła i karmiła zarazem. Żegnali księdza Skargę — Miłosierdzie.

Skarga nie poprzestał tylko na naśladowaniu cnót Marji. *On Ją sławił jako płomien-ny kaznodzieja.* Wielbi Jej wielkość. Wygłaszając kazania ku czci Niepokalanej, stworzył arcydzieła literatury polskiej o Matce Najśw. Szkoda tylko, że mamy ich mało, bo zaledwie 15. W tych kazaniach miejsc o charakterze czysto opisowym jest niewiele; gros ich treści stanowią refleksje nad życiem Matki Bożej, nad głównymi Jej tajemnicami. Oto jak w nich wielbi Marję: Wspaniała jest Marja, gdyż „Król nieba i ziemi w żadnym aniele tak nie przemieszkował, jako w żywocie tej Panny“, gdyż „zbawienie nam przyniosła“.

Jak słońce rozłożone w letnie południe przewyższa swem światłem poświatę miesiąca, tak Marja swą świętością przenosi wszelką cnotę ludzką. To „pałac i Kościół Chrystusowy, słońce między gwiazdami“.

W zachwyt go wprawia każda myśl o macierzyństwie Niepokalanej.

„Póki się ta Panna nie narodziła: póty zatrzymane były obietnice Boże o wykonaniu zbawienia naszego. Póki przybytku tego Kościoła nie zbudowano: póty z ludźmi Bóg obyczajem osobliwym nie zamieszkał“. Wysławia Ją zato, że „stała się wszystkiego świata weselem“. A już jako zachwyt i hymn natchniony wyrwyją mu się te słowa: „Z Ciebie i przez Ciebie to wesele pocznie się i wróci się błogosławieństwo przez Cię i z Ciebie synom wyklętym“.